

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dni powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rekopisów Redakcja nie zwraca. Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu. Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal. Ceny ogłoszeń: od wiersza pełtem za pierwszy raz 20 halery, za każdy następny po 12 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 40 halery, za każdy następny 15 hal. Drobne ogłoszenia i nekrologi 4 halery za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 halery.

Piotrków, 6 sierpnia.

(adz) Rok temu w takiż dzień sierpniowy pierwszy oddział Strzelców polskich wkroczył na ziemię Królestwa.

Wkroczył o świcie i był też nowego świtu naszych nadziei zwiastunem.

Wielkość idei rozpięła nad nim władze, orle skrzydła.

Ow oddział kilkuset uosabiał w swym czynie samorządny — czyn Polski i Wolę Narodu Polskiego, że wziąć nam trzeba pod własnym znakiem i o własną sprawę udział w gotujących się zapasach światowych.

Jakkolwiek się losy nasze obrócą — nie już nie zatrze tej daty w historii, jak nie zatrze nic wiary naszej w wolną przyszłość narodu, jak nie zgębi nic nieśmiertelnej woli naszej zdobycia tej wolności.

Wiara ta i wola trwała zawsze i trwać będzie, aż się ziści jej wszystko, czego pożąda i czego pożądać ma święte, niewzruszone prawo.

Mimo długich mroków beznadziei wykwił ten czyn sierpniowy, bo na wiecznej glebie dusz polskich, glebie niedostępnej chwastom zapomnienia, posiały go ziarna ofiarnej krwi dziadów i ojców naszych.

Cześć im!

Cześć żołnierzom i wodzom minionych polskich bojów. Ich krzyże mogiłne są drogowskazami naszych dróg.

Ale cześć niemięjsza się należy bezpośrednio sprawcy wielkiego dnia 6 sierpnia, wodzowi tych, co pierwsi szli, dla zwycięstwa Polski i Jej wolności przyszłej niosąc w dani życie.

Cześć Józefowi Piłsudskiemu!

Zasluga czynów bitewnych dziś mu już sławę dała. Potomność wdzięczna, jako bohaterowi narodowemu, pomniki wznosić będzie. My oddajmy mu serca nasze.

Czyn Józefa Piłsudskiego pomnożył się już świetnie i owocnym w całej pełni się okazał. Wszakże on to stanowi fundament Legionów Polskich.

Rosną coraz ich szeregi. Jedna narodowa idea im przyświeca. I hasło życia coraz silniej w Polsce triumfuje.

W czynie Piłsudskiego i w pochodnym od niego czynie Legionów tkwi nie tylko gwarancja wolności Polski, ale i moralna gwarancja zdolności społeczeństwa naszego do odrodzenia się i wywalczenia wszystkich narodowych praw.

Kto przeciwstawia idei walki czynnej ideję obywatelskiej pracy nad duchowem i ekonomicznem odrodzeniem narodu, ten pustą grą słów szermuje, gdyż obie te ideje wzajemnie i koniecznie się uzupełniają. I jak bez walki czynnej nie da się pomyśleć sprawa wolności, tak bez obywatelskiej pracy nie da się pomyśleć organizowanie społeczeństwa i ubezpieczenie zdobycy, które walka czynna daje. Tego organizowania zaś i ubezpieczenia może dokonywać tylko społeczeństwo, które na swojej ziemi chce wolności własnej, od siebie zależnej i praw przez siebie stanowionych zażywać.

Do tej woli apelował i apeluje czyn szóstego sierpnia. Ją wyraża, jako kontynuacja tego czynu, każdy nowy oddział Legionów, spieszących w bój.

I brzmi wołanie coraz donioślejsze wskroś całej ziemi polskiej, wolnej już lub rychło wolnej od najazdu moskiewskiego:

„Otrzyjcie z serca rdzę! Podnieście czoła!”

Podnieście i serca! bo bije wielka godzina! Podnieście i oręż! bo w męstwie Polaków jest Polski zwycięstwo.

W dzień wzięcia Warszawy

... naród polski nie umarł; ciało jego leży w grobie, a dusza jego zstąpiła z ziemi t. j. z życia publicznego do oichtani, to jest do życia, nowego ludów, cierpiących niewolę w kraju i za krajem, aby widzieć cierpienia ich. A trzeciego dnia dusza wróci do ciała i naród zmartwychwstanie i uwolni wszystkie ludy Europy z niewoli.

I przeszło już dni dwa: jeden dzień zaszedł z pierwszym wzięciem Warszawy, a drugi dzień zaszedł z drugim wzięciem Warszawy, a trzeci dzień wujdzie ale nie zajdzie.

Mickiewicz

Dzień wypędzenia Rosjan z Warszawy — stolicy i, jak zawsze przywykliśmy czuć i wierzyć — serca i mózgu kraju jest jakgdyby symboliczną granicą, dzielącą stuletnią przeszłość Polski, przeszłość aż nadto dobrze znaną, od niewiadomej jeszcze przyszłości.

Bezsprzeczne jest, że z Warszawy uchodzi barbarzyńca, który ciążył na nas nie tylko swoją siłą fizyczną, lecz również, a może bardziej brakiem kultury. Walka z nim była tem trudniejszą, że nie można było z jego arsenału zaczerpnąć żadnego oręża, a niebezpieczeństwo jej polegało właśnie na tem, że zaborca, niższy pod względem kultury gospodarczej, umysłowej i moralnej, siłą faktów sprowadzał nas na swój poziom. Europejski rzucony los między murzynów lub eskimosów musi pomimo wszystko z biegiem czasu upodobnić się do nich. To samo niebezpieczeństwo groziło Polsce, rzuconej na nawpół dzikie obszary państwowości rosyjskiej. Gdyby np. państwo o tak wysokiej kulturze jak Anglja prowadziło politykę w rodzaju rosyjskiej względem podwładnego sobie narodu, to w każdym razie naród ów miałby w rozporządzeniu te wszystkie bogactwa kulturalne, jakimi rozporządza Anglja i mógłby się uczyć od niej bardzo wielu rzeczy, a przez to samo stać się coraz bardziej hartownym i odpornym. Rosja zaś mogła tylko deprawować, obniżać poziom życia, tłumić szlachetne aspiracje, wyjąłwiać i ubożyć Polskę pod każdym względem. Nic innego dać nie mogła, albowiem sama nie posiadała, prócz wiecznie świszczącego nad głowami poddanych bata. Odebranie Rosji Warszawy, odebranie jej Królestwa — to złamanie owego bata, to wyswobodzenie Polski z pod ucisku politycznego, wyzwolenie z niewoli narodowej.

Na ruinach więzienia musi być zbudowany nowy gmach — życia i swobody. Ale, nie wolno nam czekać, aby gmach ten budowano dla nas bez naszego wpływu i udziału. Do budowy owej stanąć należy, nie zwlekając i nie zgadując, co jutro przyniesie. Dziś już musimy mieć jasną świadomość celów i dróg. Całość, jaką stanowimy, nie może być górą lotnego piasku, jaką lada wicher zwiwaja, lub przynosi z miejsca na

miejsce. A dążenia narodu nie leżą przecież w tak nieprzemierzonych głębinach, aby długo jeszcze należało czekać na ich uzewnętrznienie. Tają się one dzisiaj w każdej duszy polskiej i nie brak nawet ostatniego słowa, hasła, któreby wydzwignęło je na powierzchnię życia i uczyniło z nich żywą moc spajającą całą Polskę i prowadzącą ją do form bytu należnych każdemu narodowi. Hasłem tem niezapomniane słowa konstytucji majowej — Skarb i Wojsko... Zgrupowanie całego narodu przy istniejących już formacjach polskich tak cywilnych jak militarynych t. j. przy Legionach i Naczelnym Komitecie Narodowym lub równorzędnej z nim organizacji da narodowi siłę moralną, da mu powagę a żądaniom jego słusznym — posłuchi i zadośćuczynienie.

Niechże dzień wyzwolenia Warszawy stanie się dniem wyzwolenia naszego z pod panowania bezwładu, bierności i braku wiary w siebie.

Kazimierz Rudnicki.

Łaska carska

Goremykin, zapewniając nas słowem carskiem, oświadcza w Dumie petersburskiej uroczystą obietnicę autonomji Polski po wojnie. Znamy, jak nikt, wagę słowa moskiewskiego. Przychodzi ono do nas, jak zawsze, jak wszystkie obietnice i zapowiedzi reform w Rosji, w chwili ostatecznej, gdy Rosja już nie do stracenia niema, gdy gra jest przegrana, gdy najwięcej jest potrzebne poparcie tego, komu się obietnice szafuje. Klasyczny przykład azjatyckiej perwersji. Tą samą metodą obietnic i zapowiedzi posługiwał się rząd tegoż cara Mikołaja w r. 1905, a gdzież ich dotrzymanie? Chodziło o posiew korupcji w szeregach Rewolucji, o demoralizację bojowników wolności, by zmylić ich pościg, zmieszać ich front, błysnąć łatwowiernym nadzieją i rozbić ich klęską własnej demoralizacji. Tą samą korupcją technicznie obecne słowo carskie dla Polski. Gotując się do opuszczenia ostatnich placówek Królestwa, rozbita, walcząca się własnem niedołęstwem w grupie pożąta moskiewska rzuca w Polskę ziarno korupcji, by jej wolę zdemoralizować, skazić ją obłudą swoją. Jak zawsze, obietnica przychodzi zapóźno, gdy jest już niewykonalna i gdy stwierdzenie jej w czynie nie może mieć miejsca. „Wpierw uspokojenie, a potem reformy”, było hasłem Stołypina wobec zdemoralizowanej Rewolucji po roku 1905. Wpierw zwycięstwo, a potem autonomia Polski i równouprawnienie narodów w Rosji — jest dziś hasłem rządu carskiego. Dziś inaczej być zresztą nie może, bo trudno realizować autonomję Polski, którą się już straciło. Autonomia po zwycięstwie, nadana i określona przez zwycięską Rosję, dla której już stracą wagę motywa, powodujące dziś obietnicę carską! Oto kaduceusz błazeński, rzucony przez Rosję w kadz narodową, polską. Dziś Rosja realizować autonomję Polski istotnie nie może, ale był czas, że ją mogła, nie tylko przed wojną, ale w czasie wojny samej. Czy ją realizowała, czy ją nawet formułowała w obietnicach usiłowała? Wolność wyznania, mowy i samorządu — oto obietnica wielkoksiążęca w chwili, gdy Rosja obawiała się wybuchu w Polsce, gdy jej sługi uciekały z kraju,

bojąc się widma rzezi, a jej masy zbrojne dopiero się mobilizowały, nie będąc jeszcze w pogotowiu czynnym. Jakiego samorządu? — ziemskiego i miejskiego, który już na ziemiach rosyjskich od lat 50 jest czynny, a raczej jest męczony i gwałcony przez władzę; o innym „samorządzie” nie było mowy w oświadczeniach urzędowych. A gdy armje rosyjskie wkroczyły do Galicji i Prus Wschodnich, cyrkularze prasowe zakazały pismom rosyjskim używania słowa „autonomia” w stosunku do Polski. Pamiętamy o tem. Gdzież było słowo o Polsce w drugiej, lutowej uroczystej sesji Dumy, gdy się mówiło o Konstantynopolu, o wspaniałych perspektywach imperjalizmu moskiewskiego? Na wiosnę ogłoszono karykaturę ustawy o samorządzie miejskim. Gdyby była myśl o autonomii, toć przecie samej autonomicznej Polsce należałoby tworzyć własną ustawę miejską. Myśli tej nie było, bo Rosja panowała jeszcze w Polsce i Galicji i gwiazda jej zwycięstwa świeciła jeszcze.

Dziś, tracąc Polskę, rzuca jej słowo „autonomia”, poręczone carską „wołą”. Car ten jest Romanowym, dziedzicem Mikołajów, Aleksandrów i „Imperatorowej” Katarzyny, jest Mikołajem II z r. 1905.

Obietnice odezwy wielkoksiażęcej zdemoralizowały wolę narodową w Królestwie, rozbiły naród na „orientację”, wytworzyły „moskalofilstwo”, jak przed laty 10 anologizacyjne w swej naturze manifesty zdemoralizowały rewolucję. Dziś Naród polski dźwiga się z moskalofilstwa nawet z tamtej strony malejącego kordonu. Rosja poraz wtóry rzuca weni słowo korupcji, zamieszania, demoralizacji. Czy dziś, po jesiennej próbie, po doświadczeniu galicyjskiem, może się znaleźć w Narodzie polskim nowy odruch wiary? Nie. Gra nasza przesądzona. Po wypędzeniu zupełnem Rosji z ziem polskich może ona proklamować Polski Niepodległość. Gdyby interesu i konieczności dziejowej Rosji i Polski mogły się w jakimś momencie zbiegać, mogłoby być w tym jedynym momencie współdziałanie, ale w obietnicę słowa carskiego, w łaskę carską — niemasz w Polsce wiary. My, naród kultury zachodniej, naród europejski, — na perwersję obietnic azjaty, na jego gadzinową korupcję mamy jedną odpowiedź: Precz!

St. R.

Z miast i wsi

Lódź, w lipcu.

Do walki z ogólną nędzą, jaka w Łodzi zaplanowała po wybuchu wojny wśród miejscowego proletariatu stały w pierwszym rzędzie t. zw. kuchnie robotnicze, utworzone przy komisji międzyzwiązkowej urzędów zawodowych.

Już dzisiaj mogą się chlubić świetnymi rezultatami swej działalności. Do m. stycznia wydano z górą 100,000 obiadów. Dziennie wydawa 6,000 porcji. Dziś jest czynnych w mieście 16 takich kuchni; walczą one ciągle z brakiem gotówki.

Do ogólnej sędzy przyczynia się krach finansowy tutejszych towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, które w okresie przedwojennym rozmnażały się jak grzyby po deszczu. W kasach tych lokowała swe oszczędności ludność najbiedniejsza, z wkładów tych wydawano pożyczki założycielom kas, kupcom i przemysłowcom przeważnie, którzy dziś długów swych nie chcą uiścić, powołując się na moratorium. W ten sposób biedna ludność nie może podnieść swych oszczędności, które przydałyby się w dzisiejszej ciężkiej chwili bardzo.

Zebraństwo rozwieliło się ogromnie. Ulice roją się od zebrzących, zwłaszcza małoletnich.

Z powodu odcięcia połowy terytorjum djecezi warszawskiej od metropolji powstała myśl założenia w Łodzi tymczasowego filjalnego seminarjum dla kandydatów do stanu kapłańskiego.

Miasto nasze przeżywa obecnie niezbyt przyjemne chwile oczekiwania rekwizycji miedzi i metali białych przez władze niemieckie. Spisy tego materiału już się odbywają.

S. L.

Płock, w lipcu.

Kto widział Płock w końcu marca, a nawet w kwietniu i maju jeszcze, z pewnością nie poz-

nałby go dzisiaj! Nie mówię, oczywiście, o zewnętrznym wyglądzie miasta, bo ten nie zmienił się prawie, lecz o jego życiu wewnętrznym. Kto widział lzy i niezadowolenie rodziców przy wyjeździe pierwszej partji ochotników, ten zdziwiłby się, z jak swobodną myślą przygotowują dziś matki zawiątki na drogę dla swych synów, dla tych, co idą bić się o sprawę polską. Bo dzisiaj nikt już nie ciśnie w twarz ochotnikowi strasznego słowa „sprzedawczyk”, nikt już nie wzywa poinsty niebios na tych, co w bój ich prowadzą.

Gruntuje się myśl niepodległa w Płocku, obejmując coraz szersze warstwy i coraz szersze zataczając kręgi. I co dziwniejsza, to to, że Płock od jakiegoś czasu prawie zupełnie pozbawiony pism i kontaktu ze środowiskiem ruchu legionowego, rozwija się własnymi siłami. Rozwija się, lecz jednocześnie laknie tych pism za wszelką cenę.

Po wyjeździe emisariusza Departamentu Wojskowego N. K. N. d-ra Skrudlika, sfery sprzyjające Legionom ogarnęło narazie przygnębienie. Obecnie jednak poważnie zabrano się do pracy. Jest nadzieja, że skasowanie emisariatu D. W. nie odbije się na akcji narodowej.

Jak donosiliśmy w ostatniej korespondencji, Płock żywo zainteresował się sprawą szkolną. Obecnie biskup płocki wydał dn. 10 b. m. specjalne orędzie do Ludu, w którym nawołuje do poparcia wszelkimi sposobami oświaty narodowej. „Rodzice, macie obowiązki względem swoich dzieci: te zaś spełnicie przez dobre ich kształcenie”, pisze dostojny duszpasterz.

KRONIKA

— **Wymarsz 5-tej wiedeńskiej kompanji Legionów polskich.** Dnia 5 b. m. odbyło się we Wiedniu uroczyste zaprzysiężenie piątej z rzędu kompanji Legionów polskich, uformowanej w Wiedniu. Wieczorem tego dnia kompanja wyjechała na plac boju.

— **O pomoc dla pogorzalców.** Otrzymałszy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie: Dnia 23 Lipca 1915 r. po południu z niewiadomej przyczyny nawiedził osadę Sulmierzyce gwałtowny pożar niszcząc doszczętnie 61 domów mieszkalnych i zabudowań gospodarskich.

Przeszło 80 rodzin pozostało bez dachu, odzieży i środków do życia, gdyż ogień z powodu silnego wiatru postępował z tak gwałtowną szybkością, że o ratunku dobytku z płonących domów niepodobna było myśleć, ratowano przedewszystkiem dzieci pozostałe w mieszkaniach.

Nieliczna straż ogniowa ochotnicza z trudnością mogła umiejscowić ogień, który gwałtowny wichur szerzył jednocześnie na trzy strony, grożąc zniszczeniem całej osady. Wielu gospodarzy utraciło cały tegoroczny sprzęt, spaliło się bowiem 32 stodoły zapełnione nie tylko żytem, ale jęczmieniem i owsem. Okropne jest położenie tych rodzin pogorzalców, których ojcowie są na wojnie, lub na robotach w Prusach, — matki z drobnymi dziećmi są zupełnie bezradne i zrozpaczone.

Częste przemarsze wojsk dały się we znaki mieszkańcom Sulmierzyc, którzy goniąc ostalkami zapasów, a niekiedy i głód cierpiąc, cierpliwie oczekiwali nowego zboża, aby po kilku miesiącach biedę upragnionego chleba skosztować. Ta jedna chwila zniszczyła całoroczne utrzymanie tych rodzin, bo coż bez zboża począć, czem zasłać?

A wielu z tych biedaków ma po kilkanaście morgów gruntu i niejedyn ubiegłej zimy głodnego żołnierza nakarmił, a teraz widmo głodu i nędzy stoi przed nimi, zima nadzieje a dzieci bez odzieży i boso.

Jeśli w Waszej mocy jest obetrzeć lzy i uciszyć skargi tych biedaków, pośpieszcie z pomocą, pomni na dewizę, że „dwa razy daje, kto zaraz daje”.

Może Chrystus miłosierny za te „grosze szczerze” i z serca ofiarowane, za tę pomoc udzieloną bliźniemu wybawi naszą biedną Polskę od wojny i pożogi.

Dla niesienia pomocy pogorzalcóm zawiązał się w Sulmierzycach komitet ratunkowy pod przewodnictwem Ks. kanonika Smoczyńskiego, miejscowego proboszcza i dziekana.

Ufni, że odezwa nasza nie pozostanie bez skutku, upraszamy o łaskawe składanie ofiar pieniężnych, lub w naturze na ręce ks. kanonika Smoczyńskiego.

Komitet Doraźnej Pomocy dla pogorzalców w Sulmierzycach.

— **Zapobiegajmy drożyznie.** Na rynku odczuwa się b. dotkliwy brak kartofli i jarzyn.

Obecnie większa część ludności przeważnie tem się żywi, — brak jest obecnie, w sezonie: co będzie, gdy zakupić większej ilości nie będzie można nawet b. drogo.

Gdzie należy szukać przyczyny nietylko drożyzny ale i braku niemal zupełnego tych produktów?

Jak nas informują, wojsko zabiera jarzyny bez żadnej rachuby. Kartofle marchew, buraki e. t. l. podlegają rekwizycji.

Obwieszczenia C. K. Komendy Obwodowej nakazują rekwizycję odbywać z uwzględnieniem potrzeb miejscowej ludności!

— **Na Sybir.** Wiedeńska „Korrespondenz Rundschau” donosi wiadomość otrzymaną przez Sztokholm z Petersburga, iż władze rosyjskie bardzo wielu wywiezionych z Galicji obywateli zsyłają obecnie na Syberję. Przed kilku dniami specjalny pociąg uwiózł nieszczęsne ofiary do różnych gubernji sybirskich. Około 4.000 osób zostało do gubernji, położonych za Wolgą. Ponadto z 400 obywateli galicyjskich wysłano z Kijowa i Józówki do gubernji jekaterynosławskiej, gdzie muszą pracować w kopalniach. Do Kijowa mają przystąpić dalsze transporty wywiezionych osób z Galicji.

— **Uznanie zasług.** Zarząd miasta Lwowa nadesłał znanej działaczce p. Marii Dulębiance pismo, w którym w gotących i pełnych uznania słowach dziękuje jej za niestrudzoną pracę na polu humanitarne. Między innymi czytamy w tem piśmie: Niestrudzona, serdecznie współczująca, opiekunka i orędowniczka biednych, niosłaś JWPani pociechę i pomoc zarówno rzeszom cisnących się do Ciebie, jak niemniej tym, których sama wypatrywałaś w ukryciu: wstydzających się wyciągać rękę z prośbą o ratunek.

JWPani też było w znacznej części zasługą, że instytucja takich, przeważnie bezpłatnych kuchni zdołała tak znakomicie spełnić swą misję; JWPani kierowałaś w owych ciężkich czasach po każdym zastęp sił kobiecych ku samopomocnej pracy przemysłowej; JWPani dałaś impuls do zajęcia się dołą działwy i opieką nad niemowlętami. Słowem: gdzie tylko nastęczała się sposobność, dokładałaś JWPani wszelkich sił, by szczytne hasło chrześcijańskie „Res sacra miser” — wptowadzać w życie.

— **Tania pralnia.** Staraniem pań powstała w Radomsku „Tania pralnia”. Nowy warsztat pracy, który ma na celu zatrudnienie bezrobotnych, mieści się u zbiegu ulic Piotrkowskiej i Strzeleckiej. Dla żołnierzy udziela pralnia zniżek.

— **Szpiedzy trójporozumienia w Szwajcarii.** Szwajcarska rada związkowa wydalila z Szwajcarii rosyjskiego attache wojskowego Gorkowa, który, jak udowodniono utrzymywał szeroko rozgłaszane stosunki ze szpiegami. Wraz z Gorkowem skompromitowani są: b. dyrektor muzeum szwajcarskiego dr. Angst i generalny konsul angielski w Bernie Szwajcarskiem Murath, który miał wydać materiały szpiegowskie na niekorzyść państw centralnych.

— **Hekatomby na Gallipoli.** Z Aten donoszą: przybyły tu z zatoki Mundios oficer angielski podaje dotychczasowe straty sprzymierzeńców na 80000 ludzi. Specjalnie jedna dywizja francuska, która przeszła przez cztery linje min, ucierpiała strasznie a w odwrocie straciła większą część ludzi w zabitych i rannych.

— **Straty angielskie od łodzi podwodnych.** Wedle doniesień z Rotterdamu angielskie biuro Rentera podaje następującą statystykę szkód wyrządzonych Anglii przez blokadę podwodną od 18 lutego do 24 czerwca: W czasie tym zainięto i odplynęło z portów angielskich 31.385 parowców z tego Niemcy zatopili 98 angielskich statków handlowych a 95 neutralnych łącznej pojemności 212000 ton. Ołóż co do tej statystyki komunikują władze niemieckie, że jest nieprawdziwa, gdyż w pomienionym czasie łodzie podwodne zatopiły samych angielskich statków 194 o łącznej pojemności 400.000 ton.

— **Strach ma wielkie oczy.** Jak z Rotterdamu donoszą, londyńskie „Daily Mail” pisze, że przed kilku dniami skonstatowano obecność podwodnych łodzi niemieckich na Białym morzu w pobliżu Archangielska.

Wiadomość ta wywołała oczywiście podniesienie premii asekuracyjnych na transporty wysyłane z Anglii do Rosji. Kto wie więc, czy „Daily Mail” wolał tę podsyłać strach mający wielkie oczy, czy też interes towarzystw asekuracyjnych.

— **Zakaz podróżowania.** Z Kopenhagi donoszą, że angielskie ministerstwo spraw zagranicznych rozporządziło, iż począwszy od dnia 10 sierpnia nikt z obywateli angielskich bez pisemnego zezwolenia władz nie będzie puszczony do Szwecji, Norwegii i Danii.

— **D'Annunzio pod sądem honorowym.** Dziennik „Avanti” donosi, że d'Annunzio znalazł się pod sądem honorowym wojskowym z powodu pewnego zajścia w Weronie. Miał on mianowicie wymyślać i spoliczkować dwóch młodych kandydatów na oficerów za to, że nie chcieli przyjąć od jego towarzyszek dwu paryskich demimondek, papierosów.

W Wenecji miał d'Annunzio wygłosić płomienną mowę do marynarzy, aby pomścili śmierć towarzyszy broni z krążowników „Amalfi” i „Giuseppe Garibaldi”.

NADEŚLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Ktoby chciał przesłać rodzinie czy znajomym, znajdującym się za linią bojową list, niech się zgłosi do biura „HUMANITAS”.

Bureau Central: Lausanne Suisse, 10 Rue des Terreaux. Tam uzyska wszystkie informacje.

Znamienne powitanie

Inspirowany przez władze niemieckie organ znanego publicyście niemieckiego Jerzego Cleinowa „Deutsche Lodzer Ztg.” wita wzięcie Warszawy obszernym artykułem wstępnym, w którym znajdujemy między innymi, następujące znamienne słowa:

„Dla jednego tylko narodu ma wzięcie Warszawy znaczenie pomnikowe...”

„Dla Polaków dzień ten oznacza świt i zapowiedź połączenia wszystkich odłamów narodu polskiego pod jednym symbolem...”

„Warszawa, to miasto polskie. Niema człowieka poważnie myślącego, choćby to był nawet największy nieprzyjaciel Polaków, któryby chciał i mógł zaprzeczyć temu faktowi.

„Tu w Warszawie, jeśli Polacy pojną powagę chwili, może stanąć kolebka przyszłego rozwoju, któremu nikt przeszkadzać nie będzie.

„Warszawa nie ma kwestji narodowościowych, jak Lwów lub Łódź; mimo licznej ludności żydowskiej jest ona miastem czysto polskim i jako takie musi być traktowane.

„Liczni żydzi warszawscy znaleźli się tam skutkiem historycznego rozwoju wypadków i dlatego są tylko częścią składową polskiej Warszawy.

„Witamy więc dzisiaj stary, królewski gród polski i pozdrawiamy go w imię tych wszystkich nadziei, jakie tylko prawdziwi przyjaciele polskości żywić mogą”.

Wkroczenie wojsk austriackich do Lublina

Wiedeń. (T. B. K.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Komendant armji arcyksiążę Józef Ferdynand wkroczył 5 sierpnia przed południem na czele wojsk uroczystie do Lublina witany przez radę miejską, przedstawicieli ziemi lubelskiej, duchownych wszystkich wyznań i ludność. Na przemówienie prezydenta miasta odpowiedział arcyksiążę zapewnieniem, że sprzymierzeni prowadzą wojnę przeciw rosyjskiej sile zbrojnej ale nie przeciw przyjaznej ludności zdobytych obszarów. Ludność i miasto Lublin mają tedy zabezpieczoną ochronę i zyczliwość o ile się wstrzymają od wszelkiej wrożej działalności i wszelkiego oporu — zastawiając się do usprawiedliwionych żądań. Arcyksiążę zaszczylił następnie rozmową poszczególnych funkcyjniejszych mieszkańców. Wieczorem odbył się koncert muzyki wojskowej.

Komunikat rosyjski

Bazyleja. (w. wł.) Rosyjski sztab generalny donosi pod datą 4 sierpnia: **W kierunku Rygi cofnęły się nasze wojska na drugą stronę rzeki Ekaustio na wschód od Poniewieża.** Dnia 1 i 2 sierpnia odbyły się tam krwawe walki. Na zachód od Kowna ataki stały się częstszymi. Nad Narwią atakował nieprzyjaciel wielokrotnie u ujścia Szkwu, gdzie nasze okopy przechodziły z rąk do rąk. Przechodziło przy tem często do walk na bagnety. Żarliwa walka toczy się na lewym brzegu Narwi na północny wschód od Rożan w odcinku Dzebemine-Beżerno, gdzie nieprzyjaciel każdy krok naprzód opłacać musi wielkimi stratami i wysiłkami. Nad dolną Narwią i na lewym brzegu Wisły w dniu 2 sierpnia trwał tylko ogień karabinowy. Wojska niemieckie, które po nadzwyczaj zaciętej walce w dniu 1 sierpnia przekroczyły Wisłę, zajęły wielki las na północ od Maciejowic i posunęły się znacznie naprzód. Między Wisłą a Bugiem nieprzyjaciel atakował w okolicy Kurowa i na północ od Lublina, został jednak odparty z wielkimi stratami. Podobnie także po obu stronach drogi Trawniki - Włodawa. Nad dolnym biegiem rzeki Świnki udało się nieprzyjacielowi posunąć się nieco naprzód. Nad Bugiem, Złotą Lipą i nad Dniestrem niema zmiany. Między Bugiem a Dniestrem odparliśmy słaby atak nieprzyjaciela.

Komunikat turecki

Konstantynopol. Z głównej kwatery donoszą urzędowo pod datą 4 sierpnia: Na froncie kaukaskim wojska nasze zaatakowały silnie tylne straż nieprzyjacielskie, które na pozycjach w okolicy Hamur na wschód od Kilidj Guedgnil usiłował kryć odwrot głównych sił. Wyparliśmy nieprzyjaciela na północ i wzięliśmy 150 jeńców. Rosjanie mieli przeszło 500 zabitych i 1000 rannych. Wojska nasze zajęły w pościgu Karaklissę i okolice na północ od Hamur.

Na froncie dardaneelskim w dniu 3 sierpnia pod Ariburnu walki bez znaczenia. Artylerja nasza zniszczyła nieprzyjacielską pozycję miolaczy min. Krążownik nieprzyjacielski ostrzeliwał bezskutecznie Alchiteps. Artylerja nasza odpowiedziała ogniem i trafiła nieprzyjacielską łódź torpedową, która się natychmiast oddaliła. Dnia 3 sierpnia z krążownika, któremu towarzyszyły 4 łodzie torpedowe na południe od Smyrny wzniósł się aeroplan, który rzucił kilka bomb; jedna osoba została zabita. Okręty rzuciły przeszło 200 granatów na wspomnianą otwartą miejscowość, przyczem zniszczono jeden dom. Na innych frontach nic nowego.

Przed opuszczeniem Kowna

Berlin. (w. wł.) Do „Vossische Ztg.” donoszą z Petersburgu, że Rosja czyni przygotowania do ewakuacji Kowna. Władze przeniesiono do Aleksandrowska, bank państwowy przeniósł się do Wilna. Komendant twierdzy Rewel nakazał ludności, aby w ciągu tygodnia podała ilość swych środków żywnościowych i zakazał pobytu w rejonie twierdzy nawet poddanym państw sprzymierzonych.

Armaty i amunicja dla Rosji

Kopenhaga. (w. wł.) Na gwałtowne nalegania Rosji wysłali sprzymierzeńcy kilka okrętów transportowych naladowanych armatami z zakładów Creusota, amunicją i karabiniami przez Archangielsk. Również większa część belgijskiego parku artyleryjskiego wysłano tą samą drogą do Rosji.

Nota włoska do Turcji?

Sztokholm. (w. wł.) W tutejszych koiach miarodajnych głoszą, że rząd włoski wręczył Porcie notę, w której w ostrej formie oskarża Turcję, że nie dotrzymała zawartego w Lozannie układu i podburzyła szczepy autochtonów w Trypolisie przeciw Włochom.

Nastroj we Francji

Genewa. (w. wł.) Planowane w Paryżu i na prowincji uroczystości z okazji rocznicy wojny odwołano z powodu przygnębiającego wrażenia, jakie wśród ludności wywołały wiadomości o ostatnich klęskach rosyjskich.

Nabożeństwo błagalne w Londynie

Kopenhaga. (w. wł.) Biuro Reutersa donosi z Londynu: Onegdaj odbyło się tu w rocznicę wypowiedzenia wojny uroczyste nabożeństwo błagalne w katedrze św. Pawła w obecności pary królewskiej.

Humor Anglików nie opuszcza

Bazyleja. (w. wł.) Greckie pismo „Opinion” donosi, że poseł angielski zawiadomił rumuńskiego prezydenta ministrów Bratienu, iż czwórporozumienie doszło do zgody w sprawie Konstantynopola. Cieśnina morską otwarta będzie dla żeglugi wszystkich narodów. Konstantynopol przejdzie pod władzę Rosji. W Bukareszcie panuje przekonanie, że tego rodzaju rozwiązanie sprawy jest sprzeczne z żywotnymi interesami Rumunii, która dlatego stanąć musi po stronie państw centralnych.

Przed zbrojnym wystąpieniem Ameryki w Meksyku

Kopenhaga. (w. wł.) Donoszą z Waszyngtonu: Konferencja łacińsko-amerykańskich republik i Stanów Zjednoczonych, która się ma odbyć w sprawie meksykańskiej, wzbudza ogólne zainteresowanie. Stany Zjednoczone zażądają od republik propozycji co do uregulowania stosunków meksykańskich. Zdaje się jednak, że przyjdzie w końcu do zbrojnego wystąpienia Stanów Zjednoczonych, o ile możliwości wspólne z innymi państwami amerykańskimi.

Amerykańska pożyczka militarna

Kopenhaga. (w. wł.) Z Nowego Jorku donoszą, że amerykański minister finansów przedłożył kongresowi do zatwierdzenia projekt pożyczki w sumie 500 milionów dolarów na przygotowania militarne.

Odwrót Rosjan na całej linii

Wiedeń. Urzędowo donoszą pod datą 6 sierpnia:

Na południowy zachód od Dębina poczynili sprzymierzeńcy postępy.

Między Wisłą i Bugiem trwa pościg Rosjan.

W Galicji Wschodniej sytuacja niezmienną.

Wzięcie Warszawy

Berlin. B. Wolffa donosi z głównej kwatery niemieckiej pod datą 5 sierpnia:

Armja księcia Leopolda Bawarskiego przełamala i wzięła wczoraj i dziś w nocy zewnętrzną i wewnętrzną linię fortów Warszawy, przyczem tylne straż rosyjskie stawały jeszcze zacięty opór.

Miasto zostało dziś przed południem zajęte przez nasze wojska.

Wiedeń (T. B. K.) donosi, pod datą 5-go sierpnia:

Dzisiaj wkroczyły niemieckie wojska armji księcia Leopolda Bawarskiego do stolicy Królestwa Polskiego.

Odezwa do Warszawian

Do mieszkańców Warszawy wydał niemiecki wódz następującą odezwę:

Mieszkańcy Warszawy!

Miasto wasze jest w mocy wojsk niemieckich. Lecz my prowadzimy wojnę tylko przeciw nieprzyjacielowi, a nie przeciw spokojnym obywatelom.

Spokój i porządek winien być zabezpieczony, prawo przestrzegane.

Spodziewam się, że obywatele Warszawy nie przedsięwzięją nieprzyjacielskich działań, że zaufają niemieckiemu poczuciu prawa i rozporządzeniom naszych dowódców będą posłuszni.

Doszło jednak do wiadomości Naczelnego Kierownictwa armji, że nieprzyjaciel przygotował zamachy przeciw bezpieczeństwu naszych wojsk w Warszawie. Dlatego jestem zmuszony głowy miasta i najbardziej poważanych obywateli wziąć jako zakładników, poręczających bezpieczeństwo naszych wojsk.

Waszą jest tedy rzeczą chronić życie swoich współobywateli. Kto więc ma wiadomości o planowanych zamachach jakiegokolwiek rodzaju, powinien — w interesie swoich współobywateli, jako też w interesie spokoju i bezpieczeństwa Warszawy — bezzwłocznie donieść o tem władzom wojskowym.

Kara śmierci czeka tego, ktoby w tym względzie okazał się winnym zaniedbania swego obowiązku, albo zgoła pomoc dawał zamachom.

Niemiecki wódz zwierzchni

LEOPOLD

Książę bawarski marszałek polny

Zajęcie Dęblina

Wiedeń, 5-go sierpnia. Urzędowo ogłoszono:

Wczoraj wojska austro-węgierskie zajęły Dęblin

Długi łańcuch zwycięstw, jakie armje sprzymierzone od majowej bitwy nad Dunajcem w Galicji, w Królestwie Polskiem i w Prowincjach Nadbałtyckich odniosły, został wczoraj zakończony obsadzeniem Dęblina i Warszawy.

Rosjanie opuszczają definitywnie Królestwo

Między Wisłą a Bugiem posuwają się obie armje sprzymierzone wśród walk pościgowych ku północy. Konnica austro-węgierska zajęła Uściług a niemiecka Włodzimierz-Wołyński. Zresztą sytuacja niezmienną.

Dalszy marsz na Dynaburg

Berlin. B. Wolfa donosi urzędowo pod datą 5 sierpnia:

W Kurlandji i Zmudzi pobila nasza konnica rosyjską kawalerję pod Genajcami, Birzami i Onikszami i wyparła ją. (Linja Birze-Onikszaty jest to dalsze przesunięcie wczoraj podanej linii Subocz-Wobolniki. W ten sposób wojska armji Belowa posunęły się we wczorajszym dniu o dalsze 20 klm. ku Dynaburgowi i stoją już na północ od Kowna i Wilna. Red.)

W walkach tych na wschód od Pontewieża wzięliśmy wczoraj i pozawczoraj 2225 żołnierzy i 2 oficerów rosyjskich do niewoli.

Rosjanie opuszczają odcinek Narwi

Armje generałów von Scholtza i von Gallwitza posuwają się wśród zaciętych walk naprzód ku drodze Łomża — Ostrów — Wyszaków. Mężne i rozpaczliwe kontrataki Rosjan, po obu stronach drogi Ostrów—Rożan okazały się bezowocnymi. Wzięliśmy do niewoli 22 oficerów i 4840 żołnierzy, oraz zdobyliśmy 17 karabinów maszynowych.

Dalszy pościg za Rosjanami

Koło Dęblina i na północ jest położenie niezmiennione.

Między górnym biegiem Wisły a Bugiem postępuje naprzód pościg nieprzyjaciela. Na wschód od Bugu weszła konnica niemiecka do Włodzimierza Wołyńskiego.

Na zachodnim froncie

W Wogezach rozgorzała na nowo walka na Lingerkopfie i na południe stamtąd.

Naczelne kierownictwo armji.

Manifestacje we Wiedniu, owacja dla Legionów

Wiedeń. (T. B. K.) donosi: Wieść o zajęciu Warszawy i Dęblina wywołała we Wiedniu olbrzymią radość. Wydania nadzwyczajne pism były rozchwytywane. Grupy ludzi tworzące się wszędzie na mieście wybuchały coraz to okrzykami na cześć sprzymierzonych armji i ich wodzów.

Przed ministerjum wojny odbyła się olbrzymia manifestacja patriotyczna.

Przed ministerjum wojny tłum witał legionistów z ogromnym entuzjazmem.

Z całej monarchji nadchodzą wieści o gorących manifestacjach.

Bezskuteczne ataki Włochów

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 5 sierpnia. Na pograniczu tyrolskim przyszło tylko w okolicy przyleczy Kreuzberg do większych walk. Atak na Alpy Remes na północny wschód od Kreuzberg, przedsięwzięty wczoraj rano przez kilka batalionów włoskiego pułku piechoty Nr. 92, został krwawo odparty. Nieprzyjaciel cofnął się wczoraj popołudniu częściowo w popłochu w lasy na południe od pogranicznego strumyka. Aby odciągnąć uwagę od tych sił włoskich, próbował popołudniu jeden batalion nieprzyjacielski niespodziewanego ataku na pozycje na Leitkofel (tuż na północ od przełęczy). Atak ten odparto też po krótkiej walce, przyczem Włosi stracili około 100 ludzi w zabitych. Komendant batalionu i kilku oficerów z batalionu padło. Nasze straty w tej bitwie były nieznaczne.

W Gorycji rozpoczęli Włosi od wczoraj w południe znowu gwałtowny ogień artyleryjski na nasze pozycje na południowym Doberdo. Gdy jednak piechota nieprzyjacielska chciała tu iść do walki od Sagrado i z południa od Sdraussiny, artylerja nasza rozprężyła ją.

Na innych frontach nie zaszło nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego
von Hoefler.

OGŁOSZENIA

Czy chcesz prędko nauczyć się języka niemieckiego?

Zamów sobie samouczek języka niemieckiego, najnowszego wydania, już wyszły 4 zeszyty, dalsze w druku.

Cena zeszytu 50 halerczy.

Wysyłki skutecznie za pobraniem pocztowym z doliczeniem porta lub za poprzedzeniem nadesłaniem należności

LUDOWA DRUKARNIA, PRYSZTAT, Śląsk austr.

Rozsprzedawcy otrzymują stosowny rabat.

ZAGINĄŁ PASZPORT wydany na nazwisko Wojciecha Serafina Laskawy znalazca zechce odnieść go do Administracji „Dziennika Narodowego“.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 6—7 wiecz. w Redakcji przy ul. Bykowskiej Nr. 55 II piętro.

OGŁOSZENIA

Do kupców, handlujących towarami żelaznymi i przyborami kuchennymi, w Galicji i na Bukowinie i na terytorjum okupowanem Król. Pol.

Przy zrobieniu zamówień w tej dziedzinie prosimy zwrócić się z zaufaniem do firmy

Carl Dernberger'a Synowie

Skład hurtowy towarów żelaznych i metalowych, przyborów domowych i kuchennych

Wiedeń VII, Döblergasse 1. 4 (Ecke Neustiftgasse 40)

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 5 popoł., w dniu powszednim. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rekopisów Redakcja nie zwraca.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 tenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.

Ceny ogłoszeń: od wiersza petitem za pierwszy raz 20 halery, za każdy następny po 12 hal.

Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 40 halery, za każdy następny 15 hal.

Drobne ogłoszenia i nekrologi 4 halery za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 halery.

Tragiczne chwile Warszawy pod ogniem dział rosyjskich

Berlin. B. Wolffa donosi z głównej kwatery niemieckiej pod datą 6 sierpnia:

Skoro Rosjanie zostali przez nasze wojska wyrzuceni z zewnętrznej a potem i wewnętrznej linii twierdz warszawskich, przyczem miasto nie ucierpiało bynajmniej, zdecydowali się Warszawę opuścić i ustąpić na prawy brzeg Wisły.

Stamtąd ostrzeliwują Rosjanie od wczoraj rana Warszawę silnie ogniem armatnim i karabinowym.

Szczególniej widoczny jest ze strony Rosjan zamiar zniszczenia starego polskiego zamku królewskiego.

Naszemu wojskom ostrzeliwanie to—w tak wielkiem mieście, jak Warszawa—nie wyrządza naturalnie wcale szkody.

Fakt ten bombardowania Warszawy będzie dokumentem kłamstwa rosyjskiego, że opuszczenia Warszawy dokonali celem oszczędzenia tego miasta przed zniszczeniem.

Naczelne kierownictwo armji.

Szczegóły zajęcia Warszawy

Do pism niemieckich donoszą następujące szczegóły wzięcia Warszawy:

O świcie 5-go b. m. gdy wojska niemieckie znalazły się tuż u wrót Warszawy—usłyszały kilka potężnych detonacji, które przygłuszyły zupełnie huk armat.

Powylały w powietrze mosty na Wiśle

wysadzone przez cofających się na Pragę Rosjan.

O godzinie 8 rano opuścili ostatni żołnierze rosyjscy lewy brzeg Wisły.

Zaledwo wojska nasze znalazły się za linją ostatnich fortów—ujrzały ciągnącą z Warszawy ku spalonym wsiom biedną ludność wiejską, wypędzoną poprzednio ze wsi swoich i zagnaną ku Warszawie. Ponieważ z Warszawy już nie zdążyli Rosjanie popędzić tych biedaków w głąb Rosji—przeto chłopcy mogli wrócić. I wracali z radością—mimo, że na wozach drabiniastych ledwie kilka gratów mieli, mimo, że tu i owdzie tylko jakąś mizerną krowinę ocalałą wiedli i mimo, że do spalonych sadyb i poniszczonych zasiewów wracali.

Do miasta wkroczyliśmy prawie równocześnie z zachodu i południa.

Z piwnic powylażyli, pochowani tam przed Rosjanami, żydzi i podrzucając swoje czarne czapki, wołali: „Hoch Vaterland!”

Okolo południa miasto wypełniły tłumy publiczności, mimo, że padały jeszcze pociski rosyjskie z tamtej strony rzeki na miasto.

Nastroj w mieście spokojny i poważny.

Marsz na Dynaburg postępuje

Berlin. Urzędowo donoszą pod datą 6 sierpnia:

W Kurlandji stoczyliśmy w okolicy Popel (10 kilometrów na południowy wschód od Biri Red.) oraz pod Kowarskiem i Kurklami (Kolo 10 kilometrów poniżej Oniksz Red.) zwycięskie walki z konnicą nieprzyjaciela (wymienione miejscowości wskazują, że wojska armji Belowa posunęły się znowu około 10 km. ku Dynaburgowi Red.)

Linja odwrotu rosyjskiego zagrożona

Rotterdam. (w. wł.) Z Paryża donoszą, że wtajemniczone koła paryskie z wielką troską śledzą wypadki w Polsce. Nadeszły tam podobno wieści, że linja odwrotu Rosjan na Brześć-Litewski jest zagrożona i że Mackensen jest bliżej tej twierdzy, niż wojska rosyjskie cofające się z Warszawy. Panują obawy o zupełne odcięcie wojsk rosyjskich, będących w odwrocie.

Kłeska Rosjan w Bessarabji

Bukareszt. Korespondent wojenny pisma „Uniwersul” donosi, że odwiedzał rosyjską Nowosieltę, zupełnie przez Rosjan spaloną. Jednej z ostatnich nocy wykonały wojska austro-węgierskie z Mahalli atak, przelatując front rosyjski na przestrzeni 16 kilometrów. Rosjanie cofnęli się w popłochu, ponieśli olbrzymie straty.

Walki na froncie włoskim

Wiedeń. Z głównej kwatery donoszą urzędowo:

Codzień powtarzające się próby masowych i częściowych ataków włoskich kończą się dla nieprzyjaciela ciągle nieszcześnie. Gdzie tylko rusza piechota włoska do ataku, tam albo, cofa się już pod ogniem naszych dział, albo o ile potrafi go wytrzymać, zostaje odrzucona z ogromnymi stratami przez naszą waleczną piechotę. Nawet przygotowane ataki przez bardzo gruntowny i nadwyzczuj silny ogień działowy nie mogą zmienić powyżej przedstawionego faktu. W ten sposób rozbiły się w nocy z 5-go i wczoraj liczne ataki, jeden prowadzony z Sagrado, inny przeciw wzgórzom

Ważny wyłom na froncie Narwi

Na froncie Narwi na południe od Łomży poczyniły wojska niemieckie, mimo zacieklego oporu ze strony Rosjan, dalsze postępy.

Między ujściem Bugu a Nasielskiem przelamały wojska, otaczające Modlin, pozycję nieprzyjacielską i prą ku dolnemu biegowi Narwi.

Balony niemieckie nad Białymstokiem

Eskadra naszych balonów obrzuciła bombami dworzec kolejowy w Białymstoku.

Marsz na Siedlce i na Włodawę

Wojska nasze, które przeszły Wisłę przy ujściu Radomki, zajęły kilka pozycji nieprzyjacielskich.

Na północny wschód od Puław wyrzuciły nieprzyjaciela z pozycji wojska austro-węgierskie, pod Sawinem (na północ od Chełma) wyparły Rosjan wojska niemieckie.

Podgora, gdzie pole atakowane pokryte jest trupami włoskimi.

Również w odcinku Piawa i w rejonie Krna spełżył ataki nieprzyjaciela na niczem. Służący do obserwacji artyleryjskich włoski balon na uwięzi obok Monfalcone został zestrzelony. W Alpach Karnijskich obsadziły nasze wojska już na terytorjum włoskiem w okolicy Monte Talarba szereg korzystnych pozycji.

Na froncie tyrolskim odparto atak bataljonu włoskiego na Col di Lana (Buchenstein). Jeden z naszych patroli napadł w jednej z bocznych kotlin rejonu Ortlera półkompanję nieprzyjacielską i zadał jej dotkliwie straty.

Sukcesy na morzu

Jedna z naszych łodzi podwodnych zaatakowała w nocy z 5-go na 6-go włoską łódź podwodną typu „Nautilus” w pobliżu Pelagosa i zatopiła ją.

Włoski statek powietrzny „Citta di Jesi” został w nocy z 5-go na 6-go, gdy się unosił nad portem Pola, zestrzelony ogniem działowym, zanim zdążył wyrzucić jakieś szkody. Cała załoga 3 oficerów marynarki, 1 maszynista i 2 żołnierzy dostało się do niewoli. Statek powietrzny zabrano do portu Pola.

O zakaz wywozu amunicji z Ameryki

Genewa. (w. wł.) Z Waszyngtonu donoszą: Były poseł amerykański w Madrycie, Taylor, zaproponował na posiedzeniu Narodowej konferencji pokojowej w Waszyngtonie, aby zwołać kongres na nadzwyczajne posiedzenie celem upoważnienia prezydenta do wydania zakazu wywozu broni i amunicji do wszystkich państw wojujących w Europie. Taylor oświadczył, że mimo tego wniosku sympatyzuje z Anglią.

Włochy nie dostaną pomocy finansowej od sprzymierzeńców

Zurych. (w. wł.) Tutejsza „Zuricher Post” donosi: Włochy rozpoczęły wojnę, nie zabezpieczwszy się pod względem finansowym i gospodarczym. Zdolność płatnicza Włoch zmniejsza się gwałtownie, ponieważ przemysł włoski zdany był na cudzoziemców, i z powodu zakazów handlowych Anglii. Wło-

chy liczą tedy na pomoc Francji i Anglii, które z powodu nadzwyczajnego obciążenia pożyczkami wojennymi nie mogą udzielić Włochom znaczniejszych sum. O krytycznym położeniu finansowym Włoch świadczy stan jej waluty, który z powodu zamknięcia importu złota z zagranicy przedstawia się bardzo źle.

Rosja czyni wyrzuty sprzymierzeńcom

Kopenhaga. (w. wł.) Biuro Reutera donosi z Petersburga: Ogłoszono tu urzędowo, co następuje: „Zdaje się, że w ostatnim tygodniu lipca Niemcy ścignęli na front rosyjski silne posiłki z Francji, kiedy armja Mackensena w dolinie Wieprzu była w ciężkim położeniu a walki nad Narwią przeciągały się. Każdy sukces rosyjski zmusza nieprzyjaciela do ścignięcia świeżych sił z zachodniego frontu. Fakt ten stwarza pomyślne warunki do czynnych operacji naszych sprzymierzeńców”.

Na zarzut odpowiedział „Times”, że komunikat powyższy jest czemś niezwykłym a świadczy o braku współdziałania odpowiedzialnych kół wojskowych na zachodzie i wschodzie. Podjęcie ofensywy we Francji zależne jest nie tylko od ilości wojsk niemieckich ale przede wszystkim od siły ich pozycji, które na razie nie przedstawiają widoków dla ofensywy sprzymierzonych.

Ponieważ okazuje się potrzeba ściślejszego porozumienia między sztabami generalnymi, przeto „Times” wzywa Asquitha, aby oświadczył otwarcie, co Anglja czyni dla wojny.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 6—7 wiecz. w Redakcji przy ul. Bykowskiej Nr. 55 II piętro.